Opłata uiszczona ryczałtem z góry

Nr. 118. Rok 39.

Wydanie II

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Imię Boże! Za Wiarę i Ojczyznę!

Na sobotę, 15-go października 1932 r.

Zbyteczny człowiek

W książce Kucharzewskiego pod tyt. „Od białego do czerwonego cara" znajduje się rozdział, mówiący o „zbytecznym człowieku". Rzecz sama odnosi się do czasów rządów carskich, a w szczególności cara Mikołaja I., zapisanego krwawo i w historji narodu polskiego. On to zgniótł powstanie listopadowe w r. 1831 i ówczesne Królestwo Kongresowe pozbawił konstytucji i wcielił do Rosji.

Parę słów o jego rządach. Był największym despotą, jakich Rosja carska znała. Rządził batem. Nie uznawał żadnej woli narodów, rozkazy jego były prawem. Wystarczali mu urzędnicy i żandarmi. Każdy, kto się interesował losem kraju i pragnął jego dobra, każdy człowiek sumienia i honoru **stawał się zbytecznym.** Jeżeli zaś dawał wyraz swoim przekonaniom, — to spotykał go Sybir, albo więzienie, lub szubienica. W szczególności nie można było interesować się losem ludu wiejskiego, pogrążonego w strasznych warunkach życia materjalnego i duchowego. Chłop rosyjski skazany był na wieczną niewolę. Tak chciał car. Właśnie dzięki takim rządom Rosja carska runęła. Na rzecz współczesnego bolszewizmu pracował tak dobrze Mikołaj i jego następcy, jak Lenin i Trocki.

Któżby to był przypuszczał, że w Polsce Odrodzonej znajdą się ludzie, którzy będą zalecać metody carskie, którzy będą naśladować Mikołaja z przed stu lat i widzieć w nim wzór centralnej figury i wychowawcy narodu. A przecież Polska ze swego ducha należy do Zachodu. Źródłem natchnienia dla nas może być jedynie kultura narodów zachodnich, które dzięki mądrym rządom, twórczej i wytrwałej pracy doszły do wielkiej potęgi i rozkwitu. Tam nie rozumieją tego, żeby człowiek był zbyteczny", a przeciwnie każdy, jako obywatel, pełni nietylko swoje obowiązki, ale cieszy się pełnią praw. Na Zachodzie obywatele gwarantują istnienie i rozwój swego państwa.

Ideologja cara Mikołaja II o bacie i silnej ręce znajduje niestety licznych wyznawców. Naród stał się „zbyteczny", nazwano go idjotą. Odsunięto go od wszelkich wpływów na losy własnego kraju. „Zbytecznymi" stali się wszyscy ci, którzy uważają się za obywateli Państwa i jego dobro mają na sercu. Tych się ściga, a nawet wyjmuje z pod prawa. Słowem duch mikołajewski zapanował. W braku Sybiru mamy Brześć lub Łapanów. Zamiast nahajek kozackich są gumowe pałki, któremi rozbija się głowy w czasie uroczystości narodowych lub zebrań obywatelskich. Najliczniej zapatrzono się na czynowników carskich. Długie lata pamiętać będziemy o tych sławnych budowlach w Chełmie czy w Gdyni, o kartelach drożdżowych i innych wyczynach sanacyjnych.

Całe szczęście w tem, że Polski nie stać na sto lat rządów Mikołaja. Wystarczyło sześć lat, ażeby się przekonać, że ze Wschodu wieje zgnilizna moralna, nieuctwo czynowników carskich i ich długie i lepkie ręce. Naród się otrząsł z wszelkich złudzeń i oddzielił się bardzo wyraźnie od garstki wyznawców reżimu mikołajewskiego. Proces jego likwidacji w duszy narodu odbył się dawno. W tym kierunku nie ma żadnych złudzeń. Czas swoje robi. Cały naród twarzą zwrócony ku zachodowi i jego kulturze, jego pracy i rozwojowi. Garstce naszych mikołajków pozostawiony został wschód z jego carską tradycją.

Pojęcia się odwróciły. Z Polski nie da się zrobić Rosji. Kraj pragnie zachodu i porządku prawnego, żąda warunków, umożliwiających mu twórczą pracę i wydobycie się z nędzy, pogłębionej przez naszych mikołajków. Zasada o „zbytecznym człowieku" nie przyjmie się w Polsce. Przeciwnie „zbyteczną" okazała się sanacja i ona losu carskiego nie uniknie.

W. O.

Prezydjum Klubu Parl. Stron. Ludowego

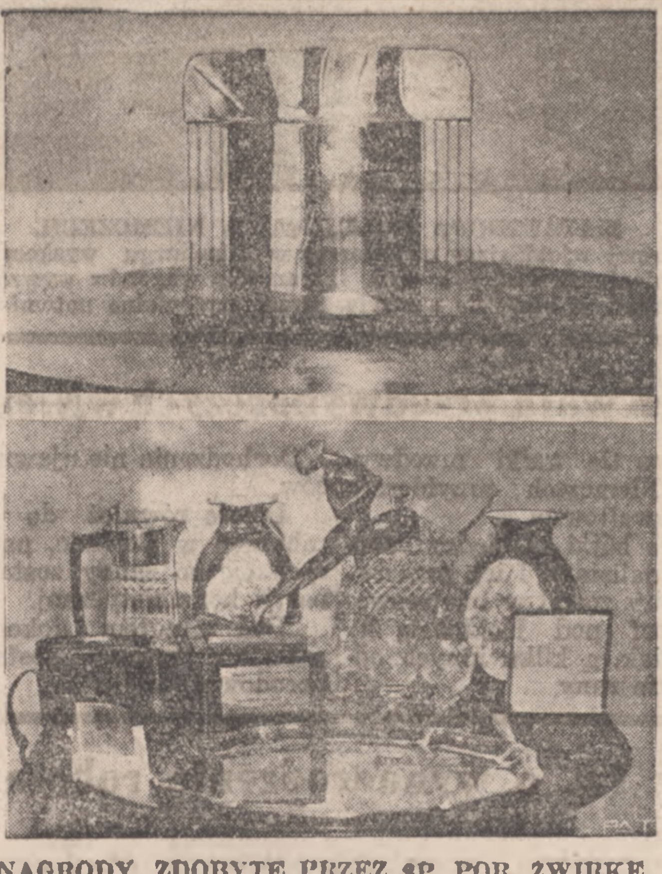
Jak corocznie w jesieni, przed sesją budżetową Sejmu i Senatu odbyły się i w tym roku dn. 1-go października br. wybory Prezydjum Klubu Parlamentarnego Stronnictwa Ludowego.

Prezesem Klubu Parlamentarnego wybrany został **ponownie jednomyślnie, przez aklamację, poseł Michał Róg.**

Również przez aklamację wybrano innych członków Prezydjum, a mianowicie: **wice-prezesami** wybrani zostali posłowie: **Dr. Wł. Kiernik i Andrzej Waleron**, sekretarzami posłowie: **Babski Bolesław i Mikołajczyk Stanisław**, skarbnikiem — poseł **Marcin Margul**.

Gwałtowny atak przeciwko zasłużonemu Wodzowi Ludu prez. Witosowi

P. Michałkiewicz wydając za gadzinowe fundusze Gazetę Chłopską. W ostatnim numerze tego piśmidła zamieścił on artykuł z gwałtownym atakiem przeciwko prezesowi Stronnictwa Ludowego Wincentemu Witosowi, za to, że tenże polecił przeprowadzenie strajku rolnego w dniach od 23 do 30 października br.



NAGRODY, ZDOBYTE PRZEZ ŚP. POR. ŻWIRKĘ.
Fotografja nasza przedstawia zdobyty przez śp. por. Żwirkę puhar przechodni dla zwycięscy Challenge'u. Puhar ten, ofiarowany przez Aeroklub francuski, zdobyty był poprzednio dwukrotnie przez lotników niemieckich i znajdował się w rękach Aeroklubu niemieckiego. Inne nagrody ufundowali m. in. polski minister Komunikacji, austrjacki minister Komunikacji oraz szereg instytucyj niemieckich.

W Niemczech wybory bez końca

Gazety niemieckie podają, że wybory do parlamentu niemieckiego, które odbędą się dnia 6 listopada br., nie będą miały znaczenia ostatecznego, gdyż zgóry przewidywać należy że parlament, który nie zdoła wytworzyć większości, znów zostanie rozwiązany i rozpisane zostaną nowe wybory, ale już według nowej ordynacji wyborczej.

Przeprowadzane więc będą wybory bez końca, aż do skutku. Tylko nie wiadomo, do jakiego skutku

Rekonstrukcja rządu rumuńskiego

Na stanowisko ministra spraw zagranicznych w rządzie rumuńskim powołany został Titulescu, ambasador rumuński w Londynie, który poprzednio kilkakrotnie piastował stanowiska ministerjalne.

W kołach politycznych przypuszczają, że chłopski rząd Vaida Voievoda niedługo ustąpi, aby zrobić miejsce dla gabinetu Titulescu.

Mandżurja w ogniu wojny

Mandżurja stanęła znowu w ogniu wojny. Chińczycy, wzmocnieni przez dopływ pieniędzy z zagranicy, podjęli ofensywę na pozycje japońskie w najrozmaitszych punktach Mandżurji. Powstańcze bandy zostały wzmocnione przez dopływ nowych żołnierzy, dobrze uzbrojonych i wyekwipowanych.

Cicikar, pozostający od kilku dni w rękach japońskich, został z powrotem zajęty przez chińskie wojska partyzanckie, które zajmują coraz to nowe miejscowości, będące dotychczas w rękach japońskich.

Japoński minister wojny zwrócił się do rządu o nowe fundusze na dalsze prowadzenie wojny. Na teren Mandżurji wysyłane są coraz to nowe oddziały wojsk japońskich.

Rząd chiński podtrzymuje i popiera partyzantów w Mandżurji, chcąc w ten sposób przemocą zniszczyć dzieło japońskie — wskrzeszoną republikę mandżurską.

Prześladowanie religji w Meksyku nie ustaje

Rząd meksykański nie ustaje wcale w swych antyreligijnych pociągnięciach. Po aresztowaniu arcybiskupa Meksyku, który to fakt wywołał w całym kraju niezwykłe poruszenie, donoszą znowu, że stan Vera Cruz wysłał petycję do zgromadzenia narodowego, domagającą się odebrania prawa obywatelstwa całemu katolickiemu klerowi.

Gubernator stanu Vera Cruz zarządził konfiskatę wszystkich dóbr kościelnych, znajdujących się na terenie stanu.

Powodem aresztowania arcybiskupa Meksyku było odprawienie przezeń mszy św. bez pozwolenia władz policyjnych.

Rosja państwem bez chleba

Po jedenastu latach od czasu, kiedy przed rozpoczęciem nowej polityki gospodarczej i nadejściem nowej ery w życiu gospodarczem w Rosji panował głód, państwo to staje się znów „państwem bez chleba“. Kryzys zbożowy w ZSSR daje się odczuć obecnie bardziej niż w jesieni ub. roku, chociaż jesień jest okresem zbiorów, kiedy nowe zboże przychodzi na targ. Jakość chleba w miastach wcale się nie poprawia, ba przeciwnie, chleb jest o wiele gorszy, ponieważ piekarnie z powodu bezustannej podwyżki cen zmuszone są mieszać mąkę z różnemi namiastkami.

Nie ulega wątpliwości, że trudności zbożowe będą się powiększać, co sądzić można chociażby z tego, że zasiewy jesienne postępują bardzo powoli. Według oficjalnych danych do 10 października obsiano w całym Związku Sowieckim 20.979 hektarów, co stanowi tylko 51,2% ogólnego planu zasiewów jesiennych. Trzeba zaznaczyć, że w północnych krajach Rosji wcześnie następują chłodne dnie a na początku października ziemia jest już pokryta śniegiem.

Wprost katastrofalne jest opóźnienie zasiewów na Ukrainie, gdzie w tym roku obsiano o 3 miljony hektorów mniej niż w roku ubiegłym. Również znacznie później niż w roku ubiegłym zasiewa się w południowym i środkowym kraju nadwołżańskim, na Kaukazie północnym i krajach zachodnich. W o wiele gorszym niż w roku ub. jest stan orki. Tu plan spełniony został tylko na 10%. Moskiewska „Izwiestja“ pod krzyczącemi tytułami, alarmuje, że „obsiano tylko połowę obszarów, przeznaczonych na zasiewy jesienne“. Łatwo wyobrazić sobie, jak wyglądać będą zbiory w przyszłym roku, gdyż niemożliwością jest, aby to co zaniedbane zostało w jesieni, naprawiono w czasie zasiewów wiosennych.

W związku z kryzysem zbożowym rząd sowiecki poczynił pewne zarządzenia. Tak np. ogłoszono dekret, mocą którego nie będzie się przydzielało zboża na zasiew gospodarstwom kolektywnym i sowieckim. W dekrecie mówi się, że kołchozy i sowchozy muszą postarać się o zboże na zasiew z własnych środków. Ale na zasiewy wiosenne gospodarstwa te nie otrzymają zboża z rezerw państwowych. Przewodniczącym kolektywów polecono, aby poczynili starania, by zboże z tegorocznych zbiorów zarezerwowane zostało na zasiewy. Taki sam rozkaz wydano dyrektorom sowieckich gospodarstw rolnych.

Zarządzenia te są wielce charakterystyczne, dowodzą bowiem, że komisarjat rolnictwa nie liczy na to, że udałoby mu się zebrać takie rezerwy zboża na zasiewy jak w latach poprzednich, kiedy jeszcze można było przyjść z pomocą gospodarstwom kolektywnym i sowieckim.

Polityczna spowiedź

Jednym z najruchliwszych dziennikarzy B.B.W.R. jest bezwątpienia Cat Mackiewicz, redaktor „Słowa Wileńskiego“, który tak charakteryzuje obecne stosunki i nastroje w Polsce:

„Nie chcę już powtarzać tego jasnego jak dzień, a przecież tak strasznie u nas drażliwego i tak wielu ludzi drażniącego, argumentu, że sa wydatki najpożyteczniejsze, na które jednak nie stać ani nasze państwo, ani nasz samorząd. Od chłopa do ziemianina słychać dziś jeden jęk w sprawie samorządu, jedno wyklinanie na sejmik. Mówicie o szkołach białoruskich? — Dowiedzcie się, że reforma tak obskurancka i reakcyjna, której zresztą bynajmniej nie zachwalam, ani polecam, jak zniesienie samorządu powiatowego, byłaby dziś przez ogół naszych włościan białoruskich przyjęta z daleko większym napewno entuzjazmem, niż ogłoszenie Białorusi niepodległej. W Świrze wybudowano szkołę powszechną kosztem 210 tysięcy złotych, w Podbrodziu szkołę powszechna kosztem 75 tysięcy złotych, jedno z naszych najpierwszych miasteczek ma 1 i pół miljona długów. Trzeba zrozumieć, jakie wrażenie robią te cyfry na ludzi, którzy wiedzą, że na te tysiące składają się ich grosze, oszczędzo ne nafcie, na cukrze, na soli.“

Przed likwidacją Okr. Urzędów Ziemskich

W związku z reorganizacją administracji mają być w przyszłości zlikwidowane Okręgowe Urzędy Ziemskie. Na ich miejsce zostaną utworzone przy urzędach wojewódzkich wydziały ziemskie, które jednakże będą posiadały znacznie mniejsze rozmiary. Również ulegnie zmianie Główna Komisja Ziemska, która otrzyma nazwę głównego Wydziału Ziemskiego.

Równocześnie ze zmianą w organizacji urzędów ziemskich, zostaną przeprowadzone zmiany w zakresie ich czynności, a to w tym kierunku, że Urzędy Ziemskie będą miały na celu przedewszystkiem ułatwienie kupna ziemi przez odpowiednio silnych finansowo nabywców.

Nowe dekrety sądowe

Min. Sprawiedliwości opracowało szereg projektów nowych dekretów sądowych, które przedstawione będą niebawem Radzie Ministrów. W ustawie o sądownictwie powszechnem znowelizowane mają być przepisy dotyczące pragmatyki sędziowskiej. Ministerjum zakończyło również prace nad jednolitą ustawą egzekucyjną, obejmującą 400 artykułów. Ustawa ta przekazuje nadzór nad komornikami naczelnikom sądów grodzkich. Wydana będzie też jednolita ustawa o opłatach i kosztach sądowych.



KATASTROFA KOLEJOWA W NIEMCZECH.
Pociąg towarowy wjeżdżający na dworzec w Lüneburgu wyskoczył wskutek złego nastawienia zwrotnicy z szyn. Dwanaście wagonów wywróciło się. — Ofiar w ludziach na szczęście nie było. Straty materjalne natomiast b. duże.

Początek walk przedwyborczych w Niemczech

Tarcia na tle walki przedwyborczej w Niemczech przybierają charakter gwałtowny.

W czasie bójki pomiędzy narodowymi socjalistami i ich przeciwnikami zabity został w miejscowości Lehrdorf pod Koblencją 20-letni wieśniak, a kilku innych odniosło ciężkie rany.

Dochodzenia nie ujawniły sprawców.

Doszło również do krwawych zaburzeń w Berlinie, podczas których ciężko ranny został członek partji komunistycznej.

Pod zarzutem dokonania napaści aresztowany został pewien narodowy socjalista.

Ojciec św. o wynagrodzeniu robotników

Przyjmując niedawno pielgrzymkę robotników amerykańskich, Ojciec św. wypowiedział się w sprawie wynagrodzenia za pracę. Papież stwierdził, że jest bardzo dokładnie poinformowany o stosunkach społecznych w Stanach Zjednoczonych i dodał, iż zmniejszanie wynagrodzeń nie może mieć dodatniego znaczenia dla sytuacji ekonomicznej, ponieważ osłabia siłę nabywczą mas i wywołuje pewnego rodzaju bojaźń przed kupnem. Przeciwnie wyższe zarobki wpływają korzystnie na rozwój życia konomicznego, ponieważ wtedy świat robotniczy chętnie kupuje, to znaczy oddaje swoje oszczędności do dyspozycji organizmu gospodarczego. Pracodawcy gotowi do ofiar mieliby zwrócone po niewielu latach te swoje ofiary, w postaci zwiększonej rentowności przedsiębiorstw. Obecnie rozwiązaniu problemu światowego kryzysu ekonomicznego staje na przeszkodzie krótkowzroczność, mająca wielorakie objawy; należy życzyć, by politykę społeczną w najbliższej przyszłości cechowała roztropność i umiejętność obejmowania szerszych horyzontów.

Jak się robi „ruch służbowy“?

Dzienniki niezależne w szczególności „Robotnik“ i „Kurjer Warszawski“ ogłosiły następujący znamienny dokument:

„Ministerstwo W. R. i O. P.
Warszawa, 14 września 1932 r.
P. Józef Kozioł — przeniesienie.

Do Kuratorjum Okr. Szkolnego w Wilnie.

Ministerstwo zamierza przenieść na teren okręgu szkolnego Wileńskiego p. Józefa Kozła, nauczyciela 7-klasowej szkoły powszechnej w Łukowie.

P. Kozioł jest jednym z ruchliwszych i wybitniejszych działaczy Str. Ludowego w powiecie łukowskim, a jako prezes oddziału Z. P. N. S. P. w Łukowie rozwija na terenie organizacji pracę w duchu opozycyjnym, w stosunku do rządów i władz szkolnych. Prócz tego wymieniony przejawia dużą działalność na terenie Zw. Młodzieży „Wici“, a na jednym ze zjazdów tej organizacji, jako przewodniczący Z. P. N. S. P., zadeklarował współpracę całego nauczycielstwa z kołami „wiciowemi“. Ponieważ p. Kozioł cieszy się dużą popularnością wśród nauczycielstwa łukowskiego, którą wyzyskuje dla celów demagogji partyjnej (ostatnio agituje przeciwko braniu udziału przez nauczycielstwo w pracach instytucji o charakterze prorządowym, a nawet takich jak L. O. P. P.) przeniesienie go z powiatu łukowskiego staje się pilną koniecznością.

Zechce więc Kuratorjum niezwłocznie wskazać miejsce i szkołę, do której mógłby być p. Kozioł przydzielony.

Wymieniony jest dość dobrym nauczycielem.

(—) w. z. podpis nieczytelny,
referent.“

Tabakierka dla nosa

Nowe czasy przynoszą nowe obyczaje, a dyktatura daje samowładną hardość nie tylko temu, który sprawuje naczelną władzę w państwie, ale również uzbraja w opryskliwy ton i gburowatość każdego starostę, każdego urzędnika nawet pocztowego, każdego policjanta.

To też nawet prorządowy Kurjer Polski pisze:

„Obywatel winien jest posłuch i szacunek dla władzy, a więc także urzędom i urzędnikom. Urzędnicy jednak powinni pamiętać o tabakierze i nosie, powinni mieć w pamięci, że ich zadaniem jest obywatelom służyć i iść im pod każdym względem na rękę, a nie znęcać się nad nimi i pokazywać im swoja siłę i moc. W tym kierunku należy stanowczo dążyć do zmiany ducha w polskim stanie urzędniczym.“

Hallerczycy w Częstochowie

W ubiegłą niedzielę Częstochowa zaroiła się od błękitnych mundurów. — Na wezwanie swego Wodza Józefa Hallera zjawiły się w Częstochowie delegacje wszystkich chorągwi hallerowskich. — Wczesnym rankiem błękitne mundury tłumnie obległy konfesjonały w kościele jasnogórskim, a dawny naczelny kapelan Legjonów ks. Panaś w czasie Mszy św. odprawionej na intencję poległych i zmarłych braci, udzielał komunji świętej.

Zbiórka chorągwi odbyła się na placu katedralnym, gdzie gen. Haller dokonał przeglądu chorągwi i odebrał służbowy raport od pułk. Modelskiego, a następnie wśród lasu sztandarów Związek Hallerczyków pomaszerował na Jasną Górę. — Tu w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej gen. Haller w imieniu swoim, w imieniu swoich żołnierzy z II. Brygady Legjonów, z II. Korpusu na Wschodzie, Armji polskiej we Francji, Armji polskiej w Ameryce, armji polskiej we Włoszech, 5 dywizji syberyjskiej, Oddziałów murmańskich i Armji Ochotniczej — złożył na ołtarzu jako wotum miecze Hallerowskie.

Moment ten był bardzo głęboki i uroczysty, a przypominał chwilę kiedy dawni hetmani składali swe buławy na tymże ołtarzu.

W jednej ze sal klasztornych odbyła się odprawa prezesów wszystkich chorągwi, na której odczytano następujący rozkaz gen. Hallera.

ROZKAZ GEN. JÓZEFA HALLERA.

Częstochowa, 9. X. 1932.

Kochani Żołnierze!

W piętnastoletnią rocznicę Armji polskiej we Francji dokonawszy przeglądu naszych żołnierskich placówek zachodnich z pamięcią o naszych braciach poległych we walkach o wolność, niepodległość i całość Polski, **wyrażam wam cześć za waszą sprawność organizacyjną i gotowość w wiernej służbie Bogu i Ojczyźnie**, pomimo bardzo wielu trudności na jakie napotykacie na waszej drodze. —

Nie załamaliście się nigdy niosąc wysoko sztandar na którym widnieje Orzeł biały z krzyżem Chrystusowym i obraz Matki Bożej.

Jako niezłomni rycerze wytrwaliście pomimo dzisiejszych tak ciężkich czasów, w których podeptano godność człowieka i znieprawiono wiele charakterów.

Zakończyłem ten przegląd żołnierski pielgrzymując wraz z wami w 550 rocznicę fundacji jasnogórskiej do stóp M. B. Częstochowskiej, gdzie przed cudownym jej obrazem złożyłem w swoim i waszem imieniu wraz z kornemi modłami nasz znak „Miecze Hallerowskie", jako wotum dziękczynne za łaski i błogosławieństwo w bojach o wolność Polski jak w pracy obywatelskiej na niwie ojczystej, ponawiając ślubowanie wytrwania w katolickiej i narodowej państwowotwórczej pracy, aby Polska zajaśniała wkrótce potężna cnotami chrześcijańskiemi swoich obywateli.

Rozkaz ten odczytać na odprawie chorągwi w Częstochowie w dniu dzisiejszym, zaś we wszystkich placówkach w bieżącym miesiącu.

Józef Haller,
gen. broni w st. sp.

HALLEROWSKA AKADEMJA.

Wieczorem w olbrzymiej sali dawnej panoramy odbyła się uroczysta akademja, w której oprócz Hallerczyków wzięły udział olbrzymie tłumy, które zresztą prawie cały dzień manifestowały na cześć gen. Hallera. — W czasie akademji pułk. Modelski wygłosił odczyt o Cudzie nad Wisłą, a ks. Panaś przypominając moment kiedy gen. Haller w lutym 1918 r. razem z całą II. Brygadą składał w Mamajowcach na Bukowinie również przed obrazem M. B. Częstochowskiej przysięgę do prowadzenia wojny przeciwko dalszym dwom zaborcom, to jest Austrji i Niemcom i wyraził przekonanie, **że obowiązkiem każdego żołnierza hallerczyka jest czynna obrona nietylko honoru swego wodza i swego własnego, ale również i to w większym stopniu obrona zasad chrześcijańskich przed obelgami i bluźnierstwami ze strony sługusów „Djabła Zwycięscy"**.

General Józef Haller zamieszkał w pokojach recepcyjnych klasztoru, gdzie ongiś mieszkali polscy królowie i hetmani, a OO. Paulini z ks. generałem Przeździeckim i O. Marjanem na czele przyjęli tak generała jak i jego towarzyszy ze staropolską gościnnością.

Dość zwlekania

W końcu sierpnia rb. ogłoszony został dekret „o utworzeniu urzędów rozjemczych do spraw kredytowych małej własności rolnej".

Ostatni artykuł tego dekretu głosi, że wchodzi on w życie z dniem 1 września. Niestety, wszedł on w życie tylko na papierze, bo urzędów rozjemczych, które mają rozpatrywać podania chłopów o ulgi w spłacie długów, jak niema, tak niema, mimo, że od ogłoszenia dekretu upłynęło półtora miesiąca i mimo, że każdy dzień jest drogi. Lichwiarze małomiasteczkowi, wiedząc o tem, że został wydany dekret, na podstawie którego dłużnik będzie mógł starać się o ulgi w spłacie długu, śpieszą się, żeby jak najprędzej wydobyć swoje pieniądze, zanim utworzone będą urzędy rozjemcze. Rzucili się poprostu na wieś jak kruki na zdobycz.

Dekret jest na papierze od 26 sierpnia, obowiązuje na papierze od 1 września, a tymczasem dzień po dniu odbywają się licytacje gospodarstw chłopskich za długi, dzień po dniu powiększa się gromada ofiar wyzutych przez lichwiarzy ze swego warsztatu pracy, bo urzędów rozjemczych, przewidzianych w dekrecie, jak niema, tak niema. A niema tych urzędów rozjemczych dlatego, gdyż rząd nie wydał jeszcze rozporządzenia wykonawczego do dekretu.

Dlaczego rząd nie wydał dotąd rozporządzenia wykonawczego, dlaczego zwleka, na co czeka — trudno zrozumieć. Bo każdy dzień zwłoki — to pogłębianie katastrofy na wsi; każdy dzień czekania — to nowa porcja zniszczonych chłopskich warsztatów rolnych! Na każdym natomiast dniu zwłoki zyskują lichwiarze.

Szantaż chełmżyńskiego paszkwilanta

Romuald Wasilewski zażądał od senatora Kulerskiego 30 tysięcy zł., a dla poparcia tego szantażowego żądania napisał przeciwko niemu szereg podłych paszkwili, w których postawił jemu, tudzież jego współpracownikom oszczercze zarzuty, a w swem piśmidle napisał:

— „A znamy przecież Wasze „piękne" poczynania, znamy Wasze „grzechy" stare, świeże i najświeższe. Są tam wyczyny różne, od cudzołóstwa i fałszywego zeznania pod przysięgą włącznie".

Przeciwko poniewieraniu czci tak zasłużonego dla Polski, Kościoła katolickiego i Ludu polskiego starca, jakim jest blisko 70-letni senator Wiktor Kulerski, wystąpił stanowczo redaktor „Gazety Grudziądzkiej", Ks. Józef Panaś, wraz ze wszystkimi pracownikami naszej gazety, na co otrzymał od Wasilewskiego następującą odpowiedź: „Ks. pułkownikowi Panasiowi — pluję z pogardą w twarz — Romuald Wasilewski".

Czy nie wstydzą się podobnego potwora podpisani pod gazetą poseł Januszewski i poseł Rząsa? Reszta podpisów, jak to wiemy od posła Roga i Langera, są sfałszowane.

Również napis w tytule swego piśmidła — Organ stronnictwa ludowego — stanowi ordynarne fałszerstwo, bo p. Wasilewski mimo zabiegów takiego tytułu nie otrzymał.

Dlaczego Jan Zieliński

został zwolniony z „Gazety Grudziądzkiej"

W Głosie Ludowym" J. Zieliński zamieścił notatkę z zażaleniem, że został zwolniony ze stanowiska, ponieważ pobierając pensję jako pracownik „Gazety", równocześnie pracował przy zakładaniu innego czasopisma. — Oprócz przytoczonego przezeń powodu, były także inne, a mianowicie:

1) J. Zieliński podpisał i rozpowszechniał paszkwil uwłaczający czci swego chlebodawcy, zasłużonego działacza ludowego, senatora Wiktora Kulerskiego;

2) Pobrał i zatrzymał przy sobie prenumeratę nadesłaną za „Gazetę Grudziądzką";

3) Odmówił podpisania „Gazety Grudziądzkiej" jako redaktor odpowiedzialny, o ile umieszczać będzie artykuły nawołujące do podniesienia cen rolniczych i omawiające strajki targowe rolników.

Ponadto powiadamiamy naszych Czytelników, że Jan Zieliński już nie jest sekretarzem Stronnictwa Ludowego, gdyż został z tego stanowiska zwolniony przez Naczelny Komitet Wykonawczy stronnictwa.

**Wydawnictwo
„Gazety Grudziądzkiej".**

Próba miłości

Nowela

Zaręczyli się kilka dni temu, po kilku dniach znajomości. Dwoje wolnych ludzi, którzy nikomu nie byli winni sprawozdania z swych czynów.

Zasadniczo się nie znali i nic o sobie nie wiedzieli, jak tylko to, że ona Anna, jest bardzo ładna i zadowoloną z życia istotką, żyjącą z dnia na dzień, — zainteresowaną tylko zdobywaniem szczytów górskich, — a on Łucjan Badalski: spokojnym, w badaniu raku pogrążonym uczonym, który poza wiedzą tylko jedną namiętnością pałał — szczerą miłością do Anny.

Siedzieli na tarasie hotelu w Karpatach, u podnóża Giewontu, spoglądając na szczyty gór, spowite w purpurowa łunę zachodzącego słońca.

„Moje góry są naprawdę piękne, spojrzyj Łucjanie!", zawołała Anna, wyciągając z zachwytu ręce do gór, które jak cudowny zamek Boży z płonącemi szczytami, unosiły się w ciemności zapadającego wieczoru.

Spojrzał niechętnie na ten groźny przepych.

„Nie lubię ich, są zimne i okrutne — i zabierają mi ciebie prawie codziennie."

Przerwał mu srebrzysty śmiech pięknej kobiety:

„Więc to tak! Ty jesteś zazdrosnym? Proszę, pójdź razem ze mną w góry!", mówiła, przechylając się do niego.

„Tego nigdy nie uczynię". odpowiedział stanowczym głosem młody człowiek. „Urodziłem się na równinie i tam się zakorzeniłem i dlatego góry są dla mnie czemś odstraszającem."

„Więc strach?!", zauważyła z lekką ironją w głosie.

Młody człowiek w zamyśleniu nie zauważył jej ironji i odpowiedział poważnie jak zawsze:

„Właściwie strachu w całem znaczeniu tego słowa nie odczuwam, lecz nie chciałbym oderwać się od moich badań. Wolę, chociaż żółwim krokiem dochodzić bliżej mojego celu, niż zabić się w górskich skałach".

„A gdyby tam w górach nieszczęście mnie spotkało, czy odważyłbyś się — czy mógłbyś zapomnieć o swojem celu i wszystkiem?". Spojrzała na niego badawczo, a w jej ciemnych oczach pojawiły się iskry.

Przejęty jej słowami o ewentualnem nieszczęściu, ujął jej ręce silnie w swoje miękkie dłonie i spojrzał na nią błagająco:

„Nie wymawiaj takich słów, bardzo cię proszę — cierpię codziennie, gdy jesteś w górach...!"

Anna, widząc jego wzburzoną twarz, zwykle obojętną i nieruchomą, uścisnęła mu gorąco ręce i szepnęła, przykładając usta do jego ucha:

„Przyszedłbyś, tak? Czy mógłbyś i cel — i wszystko zapomnieć — dla mnie?" —

Chciała stwierdzić, czy ten mądry i poważny człowiek w gorącem uniesieniu i strachu o nią, zapomni o odstraszających go gołych ścianach gór, o swojem celu życiowym i o wszystkiem. Tak, Anna musiała dowiedzieć się koniecznie, czy jest kochaną. — I w niej dojrzał plan.

Powiedziała mu, że wyjdzie jeszcze przed wschodem słońca.

„Wskrabię się na Giewont, mówię ci to, abyś wiedział, o ile nie wrócę, gdzie mnie mają szukać". mówiła z uśmiechem, a poważniej ciągnęła dalej: „Idę sama, bez kierownika, chcę użyć swobody, a pozatem znam góry lepiej, niż ty ten hotel."

(Ciąg dalszy na str. 4-ej.)

NAJCIEKAWSZE Z DNIA

Z Polski.

PAMIĘCI NAPOWIETRZNYCH BOHATERÓW.

W dniu 16 bm. nastąpi w Warszawie otwarcie wystawy pamiątek lotniczych po naszych bohaterach powietrznych ś. p. Żwirce i Wigurze. Na wystawie zgrupowane będą wszystkie nagrody, jakie tragicznie zmarli bohaterzy zdobyli i podczas ostatniego raidu przed śmiercią i podczas wielu bardzo poprzednich lotów. Na wystawie znajdzie się również i taki sam samolot, na jakim ś. p. por. Żwirko i inż. Wigura odbyli zwycięski raid europejski i na jakim zginęli również.

BUDOWA KOLEI ŁÓDŹ—TOMASZÓW.

Rozpoczęto wstępne prace przy budowie linji kolejowej, łączącej Łódź przez Wiśniową Górę i Rokiciny z Tomaszowem Mazowieckim. Budowę tę prowadzi towarzystwo budowy kolei Łódź — Tomaszów, które wydzierżawiło koncesję od magistratu m. Łodzi, swego czasu bowiem magistrat łódzki otrzymał koncesję na budowę tej kolei. Koszty budowy tej nowej linji obliczane są na 8 miljonów.

STRASZNA ŚMIERĆ DZIECI W SKRZYNI.

W Rybniku pod Białą (woj. krakowskie) dzieci niejakiego Andrzeja Gajera z dziećmi sąsiadów bawiły się w chowanego. 10-letni Ludwik Gajer i jego 12-letnia siostra Anna schowali się do skrzyni na paszę, znajdującej się w stajni. Kiedy dzieci znalazły się w skrzyni, nagle zatrzasnęło się silnie wieko i dzieci nie mogły się wydostać na zewnątrz. Wieczorem parobek, który przybył do stajni, aby dać koniom paszę, otworzył wieko skrzyni i ku swemu największemu przerażeniu znalazł zwłoki obojga dzieci, które się udusiły.

AFERY PODATKOWE MAGNATA ŚLĄSKIEGO.

Znany z niepłacenia podatków i ciągłych skarg o wysokość wymiaru podatkowego przed Ligą Narodów ks. Pszczyński, jest przedmiotem nowej afery.

Starał się on zapomocą swego pośrednika niejakiego Ślesińskiego z Katowic o obniżenie podatków w Min. Skarbu. Pośrednik ten zawarł w Warszawie pisemną umowę z Dionizym Longinem, zredukowanym ministerjalnym urzędnikiem skarbowym, tej treści, iż tytułem skutecznej interwencji w sprawie obniżenia tych podatków książę Pless wypłaci Longinowi wynagrodzenie w wysokości 343.000 zł. W umowie zastrzegł sobie Longin, że o ile książę Pless nie uzna tej kwoty, to spór rozstrzygnie sąd polubowny w Katowicach.

Widocznie jednak interwencja odniosła skutek, jeżeli zainteresowany się zwrócił do takiego Sądu w Katowicach, uzyskując wyrok przychylny, albowiem ks. Pszczyński dobrowolnie poprzedniej umowy między jego pośrednikiem a b. urzędnikiem ministerjalnym, uznać nie chciał.

Swego czasu prasa sanacyjna głośno pisała o rzekomych interwencjach posłów w urzędach.

Obecnie interwenjują żyd Wiślicki i Polakiewicz z BB, jak wykazała ankieta, no i — Longin z Ślesińskim za opłatą 343.000 zł.

Ile musiała wynosić wobec tego obniżka podatku dla ks. Pszczyńskiego?

Ze świata

POWSTANIE W TYBECIE.

W Tybecie (Azja środkowa) miało rzekomo wybuchnąć powstanie. Najwyższy dostojnik kościelny Dalej Lama, który w swych rękach dzierży również i władzę świecką, miał uciec z Tybetu przed powstańcami. Powstanie pozostaje w związku z ograniczeniami przywozowemi, zaprowadzonemi przez rząd tybetański, skutkiem czego ucierpiał znacznie handel z Indjami. Powstańcy pochodzą przeważnie z kół kupieckich.

WYSIEDLENI W GŁĄB ROSJI CHŁOPI PODPALAJĄ WŁASNE MIENIE.

W okolicy Zwiahla na Ukrainie sowieckiej na pograniczu polsko-sowieckiem, nieznani sprawcy podłożyli ogień w kilku wioskach. Pożar strawił szereg chat i puste stodoły. Ludność nie mogła ratować mienia, nie mając odpowiednich urządzeń strażackich. Natomiast w Olewsku i w okolicach Jampola chłopi sami podpalili swoje wioski razem z całem mieniem.

Jest to charakterystyczny obrazek dzisiejszych stosunków sowieckich. — Przyczyną tego masowego podpalania są ostatnie poczynania rządu sowieckiego, który masowo wysiedla ludność wiejską w głąb Rosji, w razie najbłahszych podejrzeń o kontrrewolucyjne działania. Na miejsce wysiedlonej ludności sprowadza rząd weteranów armji bolszewickiej, chcąc stworzyć barjerę na pograniczu polsko-sowieckiem i przerwać wszelki kontakt ze stroną polską.

Z drugiej strony rząd chce stworzyć — jak wiadomo — bazę agitacyjną, złożoną z prawomyślnych komunistów. Rząd widzi w żołnierzu sowieckim jedyny element, na którym może się oprzeć i dlatego wysyła go na najbardziej zagrożony odcinek. Dla chłopa jednak to wysiedlanie jest prawdziwą katastrofą, gdyż musi iść w głąb Rosji do kolektywów na łaskawy chleb. — Obecnie chłopi przeciwstawiają się wszelkiemi sposobami temu wysiedlaniu. Dochodzi do częstych walk między ludnością a G.P.U. Zdarzają się często wypadki mordowania urzędników G.P.U.

POŻAR NAFTY W PORCIE FRANCUSKIM.

W porcie francuskim La Pallice wybuchł pożar w składnicach nafty. Mimo wysiłków straży ogniowej oraz oddziałów wojska, pożaru nie zdołano jeszcze ugasić, a przeciwnie ogień ogarnia coraz to nowsze zbiorniki nafty. Obliczają, że dotychczas spaliło się już 3 miljony litrów nafty. Działalność straży ogniowej ogranicza się tylko do ochrony dalszych objektów fabrycznych i domów mieszkalnych.

Pożar powstał podczas pompowania nafty ze stojącego w porcie okrętu naftowego do zbiornika, odległego o jeden kilometr.

Trzynaście miljonów ofiar

Katastrof trzęsienia ziemi

Przed kilkoma dniami Grecję nawiedziło trzęsienie ziemi. Wstrząsy podziemne dały się najpierw przez dwa dni odczuć na półwyspie Chalcedońskim. W Salonikach wybuchła szalona panika. Większa część mieszkańców uciekła z miasta. Bilans tej pierwszej części katastrofy był okropny. Niektóre miasta zostały zupełnie zniszczone. W niektórych miejscach utworzyły się szczeliny, a raczej kanały szerokości 20 m i długości 3.000 m.

Zabitych zostało przeszło 350 osób, a liczba rannych przekroczyła 1.000.

Po jednodniowej przerwie wstrząsy powtórzyły się w okolicach Salonik. W Macedonji nowe trzęsienia wyrządziły ogromne spustoszenia. Tysiące domów jest zniszczonych. Liczba zabitych i rannych jest olbrzymia, chociaż trudno jeszcze dokładnie ustalić ile ofiar pociągnęło za sobą to drugie trzęsienie.

200 zabitych, 2000 rannych i 9000 domów zniszczonych w Porto-Rico.

Równocześnie prawie potworny orkan połączony z trzęsieniem ziemi zniszczył Porto-Rico.

Bilans katastrofy nie jest jeszcze dokładnie ustalony. W każdym razie liczba zabitych przekroczyła 200. Rannych jest przeszło 2.000. Zgórą 9.000 domów jest zniszczonych, a 75.000 osób pozostało bez dachu nad głową.

San Juan przedstawia obraz zniszczenia. Ulice zasłane są gruzami, cegłami, dachówkami i różnemi sprzętami. Miasto pozbawione jest wody i światła, ponieważ wodociąg i elektrownia uległy zniszczeniu. Tereny nawiedzone orkanem pozbawione są wszelkich środków komunikacyjnych, wobec czego nieznane są jeszcze rozmiary katastrofy w niektórych okolicach. Z wiadomości nadchodzących drogą morską wynika, że cały obszar wyspy aż do Arecibo jest doszczętnie zniszczony. Miasta i osady ludzkie, położone na tym obszarze, są zrównane z ziemią. Plantacje trzciny cukrowej, kawy, oraz inne plony rolne, są również zniszczone. Amerykański Czerwony Krzyż zorganizował ekspedycję ratunkową, która wyjechała do San Juan na okrętach wojennych.

Trzęsienie ziemi w Nowej Zelandji.

Trzecie trzęsienie ziemi wydarzyło się w północnej części Nowej Zelandji. Szkody materjalne są wielkie. Szczególnie ucierpiało miało Wajrca, które opuszczone zostało przez mieszkańców uciekających w dzikiej panice.

13 miljonów ofiar przez 400 lat.

Z obliczeń jednego z amerykańskich instytutów wynika, że w ciągu 400 lat ostatnich liczba ofiar trzęsień ziemi na całym globie ziemskim wyniosła przeszło 13 miljonów.

Najwięcej ofiar tej klęski zanotowano w Chinach, gdzie w połowie XVI stulecia (1556 r.) zginęło przeszło 800 tysięcy ludzi, a w 1920 r. trzęsienie ziemi pociągnęło za sobą 180 tysięcy ofiar.

Po Chinach następują Indje Wschodnie, których straty wyniosły 300 tysięcy w 1737 r.

Również mocno ucierpiała od trzęsienia ziemi Japonja, bo jej ofiary w r. 1703 wyniosły 200.000 ludzi, a w r. 1923 — 250.000.

Co do Europy, największą liczbę ofiar (około 50.000) spowodowało trzęsienie ziemi w Lizbonie w 1785 roku.

Z krajów europejskich od trzęsienia ziemi najmniej ucierpiała w ostatnich 400 latach Anglja, której ofiary w ludziach wyrażają się jedną osobą, zabitą w 1580 r. przez cegłę, spadającą z rozsypującej się ściany domu.

Po Anglji następuje Polska, gdzie w ostatnich 400 latach zaledwie kilka osób zginęło wskutek trzęsień.

Co każdy powinien wiedzieć o mydle.

Najczęstszą przyczyną żółknięcia i niszczenia bielizny jest tanie, małowartościowe mydło. Nie cena, lecz gatunek winien decydować o wyborze mydła do prania. Tanie mydło zawiera przeważnie wiele żywicy, przez co jest mało wydajne, a przytem szkodliwe dla bielizny. Mydło Schicht może być każdemu polecone jako produkt pierwszorzędnej jakości, gdż wyrabiane z najlepszych surowców, daje gwarancję czystości. Oszczędne w użyciu, czyni bieliznę śnieżno białą.

(Ciąg dalszy ze str. 3)

Nim zdołał dojść do słowa, stanęła już w drzwiach pokoju i zawołała:

„Popołudniu, około godziny trzeciej, wrócę — o ile nie wrócę, będzie coś w nieporządku. Więc na Giewont ze strony północnej!“

To były jej ostatnie słowa. Przejęty tem wszystkiem, nie mógł zpać. Gdy godzina trzecia dochodziła, stał zdenerwowany przed hotelem. — Oczekiwana nie nadchodziła, a czas nielitościwie upływał. Wspomniał jej słowa: „Ale gdy nie wrócę, będzie coś w nieporządku“.

Znienawidził te góry. Zdenerwowany wyczekiwaniem, ścierał sobie pot, ściekający z czoła. A gdy dalsza godzina minęła, opanowała go wielka obawa. Nie wypadało bezczynnie czekać, aż właściciel hotelu zbierze kilku ludzi, by ją szukać. A właściciel nie miał nawet ochoty, twierdząc, że północna strona góry nie jest niebezpieczną, a panienka wchodzi lepiej niż górale. Lecz to nie pomogło, obawa o ukochaną kobietę odebrała Łucjanowi rozwagę — nie mógł inaczej, musiał jej szukać!

Młody góral, z którym Anna rano dłuższy czas rozmawiała, zaofiarował Łucjanowi swą pomoc. Widząc lekkie obuwie i wizytowe ubranie nieznajomego, gryzł wargi, by nie parsknąć śmiechem. Nie zwracał mu jednakże uwagi na niewłaściwy ubiór do wycieczek w góry, bo Anna zakazała mu wtrącać się w poczynania Łucjana. Zresztą północną stroną wchodziło się łatwiej. Później nie wydawała mu się ta cała sprawa tak śmieszną. Ze współczuciem i szacunkiem spoglądał na obok kroczącego, który w poszarpanem ubraniu i obuwiu wchodził trzy godziny, przyspieszając kroku. Pokrwawił sobie ręce, trzymając się skał i krzaków. Strach o ukochaną dodawał mu siły. Szukał jej trwożnem spojrzeniem w przepaściach i wklęsłościach góry. A gdy góral mu dłuższy odpoczynek doradzał, usłyszał w odpowiedzi ochrypłe „Dalej!“.

„Zwarjowane babsko!“, mruknął góral, mierząc gniewnem spojrzeniem Annę, wyskakującą z radosnym okrzykiem z za skały.

Podeszła do swego narzeczonego, który pokrwawiony i wyczerpany oparł się o skałę.

„Ach ty, więc jesteś. Teraz wiem o twojej miłość. Próbę przetrwałeś!“ Głaskała go czule po spoconej twarzy.

Starał trzymać się na nogach, mimo niemocy, która nim zawładnęła.

„Próba?!“, zapytał, nie rozumiejąc o co jej chodzi, i spojrzał zmęczonymi oczyma w jej rozpromienioną twarzyczkę.

„No tak, najdroższy, już wczoraj życia spotkała....

chciałam przecież dowiedzieć się, czy porzuciłbyś wszystko dla mnie — a nawet narazibyś życie, by mnie odnależć. Wczoraj nie odpowiedziałeś — a teraz mam czynną odpowiedź.“

Nareszcie zrozumiał, o co chodzi i spojrzał na nią przerażony.

Zrozumiał, że goniła go przez wszystkie przepaście strachu i rozpaczy dla zabawki — dla zaspokojenia swej próżności!

Coś w nim zamarło — skamieniało. Zgłębił jej duszę pustą i zobaczył, jak w rzeczywistości wygląda. — Ta kobieta, którą kochał nad życie!

Jego twarz skamieniała. Cofnął się od niej i odrzucił jej ręce.

Anna przestraszyła się ozięblem spojrzeniem narzeczonego.

„Co ci jest?“, zapytała strwożona.

Lecz on odwrócił się od niej i podszedł ciężkim krokiem do górala. Rozkazał mu krótko i sucho, by go sprowadził — i odszedł, nie darząc jej ani spojrzeniem, ani słowem. Ona zrozumiała, że odchodzi na zawsze z jej życia, a z nim, największe serce i największa miłość, która na drodze jej

PAMIĘTAJ I WYKONAJ
23. X. — 30. X.

Piękna uroczystość ludowa w Pińczowskiem

W powiecie pińczowskim we wsi Topoli dnia 2 października br. zgromadziły się 10-tysięczne tłumy chłopów, by poświęcić sztandar Stronnictwa Ludowego. Na święto to, na zaproszenie władz miejscowych Stronnictwa Ludowego przybyli pp.: prezes Waleron, prezes Witos, prezes dr. Wrona, poseł Langier, senator Ciastek, pos. dr. Kiernik, pos. Araszkiewicz. Przyjmowani oni byli bardzo uroczyście. Od stacji kolejowej przyjęła ich banderja chłopska, która towarzyszyła im na miejsce uroczystości. Później miejscowe Koło Stron. Lud. przyjęło gości w bramie triumfalnej, do tego specjalnie zbudowanej, na której widniał symbol pracy rolnika: pług, kosa i grabie, ustrojone pięknemi kwiatami i kłosami zbóż. Przybyły też 3 orkiestry chłopskie.

Po powitaniach rozpoczęła się właściwa uroczystość wręczenia sztandaru. Uroczystość zagaił poseł Wojtasik, prezes miejscowego Zarządu Powiatowego Stron. Lud. Wręczenia sztandaru dokonał prezes Zarządu Wojewódzkiego poseł Waleron, wygłaszając przy tem piękne i podniosłe przemówienie. Wręczając sztandar chorążemu, powiedział: „Idźcie, chłopi, pod tym sztandarem zielonym do walki o Polskę Ludową“.

Przy tej okazji zaznaczyć należy, że gdyby nie zdecydowana postawa chorążego sztandaru, poseł Waleron nie mógłby dokonać wręczenia. Przyczyna tego była następująca:

Przed uroczystością wręczenia sztandaru, zgodnie z życzeniem miejscowego Koła Stron. Lud. został on poświęcony w kościele przez miejscowego księdza. Rzecz niesłychana, w momencie, kiedy delegacja ze sztandarem udała się do kościoła, niezwłocznie wkroczyła tam policja, z wyraźnym zamiarem zabrania sztandaru. Dopiero mocne i zdecydowane stanowisko chorążego sztandaru uniemożliwiło zamiar policji. Takiego wypadku nie pamięta chyba Polska od czasu jej istnienia!

W dalszym przebiegu uroczystości przemawiał po prez. Waleronie prezes dr. Wrona, który w dowcipnym, a jednocześnie bardzo poważnym referacie dał obraz ogólnego stanu politycznego państwa.

Prezes Witos w mocnych, rozkazujących słowach wezwał chłopów do walki ze złem w Polsce, to jest z sanacją.

Poseł dr. Kiernik, obrazując stan państwa, nakreślił role i zadania chłopów w obecnej chwili. Pos. Langier w swem wyjątkowo pięknem przemówieniu zwrócił uwagę chłopów na ich ambicję, na ich dumę, jaką winni zachowywać wobec innych klas społecznych. Pos. Araszkiewicz mocno podkreślił znaczenie kultury i oświaty w tworzeniu państwa. Zaznaczył, że do powstania Polski Ludowej, chłop oprócz siły i solidarności, musi wydać z siebie zastęp własnej chłopskiej inteligencji. Sen. Ciastek nawoływał chłopów do gromadnego wstępowania do organizacji chłopskiej Stronnictwa Ludowego.

Uroczystość zakończyła się w podniosłym nastroju pieśnią „Gdy naród do boju“.

ŻYCIE GOSPODARCZE

CENY BYDŁA I MIESA.

Kraków, 10. 10. Ceny za 1 kg żywej wagi loco targowica od 1. 10. — 8. 10.: buhaje I gat. 0.55—0.66 zł; II gat. 0.45 — 0,55 zł; III gat. 0.36—0.45 zł; woły I gat. 0.62—0,74 zł; II gat. 0.48—0.62 zł; III gat. 0.38—0.48 zł; krowy I gat. 0.48 — 0.59 zł; II gat. 0.40—0.48 zł; III gat. 0,30—0,40 zł; jałówki I gat. 0.55—0.63 zł; II gat. 0.45—0.55 zł; III gat. 0.40—0.45 zł; cielęta I gat. 1,10—1.28 zł; II gat. 0.95 — 1,10 zł; III gat. 0.80—0.95 zł; nierogacizna żywej wagi I gat. 1.22—1,50 zł; II gat. 1,15—1.22 zł; III gat. 1.05—1,15 zł; nierogacizna bitej wagi I gat. 1,60—1,78 zł; II gat. 1,45—1,60 zł; III gat. 1,30 — 1,45 zł; łój nerkowy 1,00—1,10 zł; I gat. 0.70—0.80 zł; II gat. 0.40 zł. Spęd bydła rogatego wyniósł 762 sztuk, cieląt 744, nierogacizny 1.138. Popyt ożywiony.

Targi jęczmienia browarowego.

W sali reprezentacyjnej Targów Poznańskich w Poznaniu odbyło się otwarcie pierwszych ogólnopolskich targów na jęczmień browarowy.

Na targach wystawiono około 100 próbek jęczmienia browarowego, nadesłanego przez rolników z całej Polski.

Obniżenie cen nawozów potasowych.

Na sezon wiosenny 1933 r. obniżone zostały znacznie ceny nawozów potasowych.

Wobec powyższego ceny przy sprzedaży kredytowej franko kokalnia obniżone zostaną: dla kainitu o 13 proc., dla soli potasowych 11 proc. Przy sprzedaży za gotówkę ceny za te nawozy obniżone będą jeszcze znaczniej mianowicie dla kainitu o 20—21 proc., a dla soli potasowych o 17—18 proc. Ceny te rozumiane są loco stacja załadowcza.

O ile w międzyczasie nastąpiła by nieznaczna nawet zniżka taryfy kolejowej, która w dużym procencie obciąża cenę tego taniego produktu, jakim są nawozy potasowe, ma nastąpić dalsza obniżka tych nawozów.

Silny spadek hodowli trzody.

Jak wykazały rejestracyjne obliczenia ilości zwierząt gospodarskich dokonane w dn. 30 czerwca 1932 r., pogłowie zwierząt gospodarskich, w porównaniu z obliczeniami z roku 1931 znacznie spadło.

I tak:

	30. 6. 32. sztuk:	Ubytek w porówn. do 1931 r.
konie	3.930.000	194.000— 4.7%
bydło rogate	9.444.000	342.000— 4.7%
trzoda chlewna	5.835.000	1.486.000—20.3%
owce	2.510.000	89.000— 3.4%

Jedynie tylko ilość kóz wzrosła w porównaniu z 1931 rokiem o 11 tysięcy sztuk. (237 tys. — 1931 r., 248 tys. — 1932 r.)

Najważniejszą przyczyną tak znacznego spadku pogłowia są niewątpliwie bardzo niskie ceny inwentarza hodowlanego, które bardzo często nie pokrywają nawet kosztów własnej produkcji rolnika.

CZŁOWIEK KTÓRY ZNA 140 JĘZYKÓW.

W Niemczech żyje pewien uczony dr. Tassilo Schulteise, który zna ni mniej ni więcej jak tylko 140 języków, którymi doskonale włada.

Uczony ten mówi i pisze w 10 językach germańskich, 11 romańskich, 14 językach narodów słowiańskich, 12 wschodnio-indo-germańskich, 4 zachodnio-indo-germańskich, 11 fińsko-węgierskich, 14 azjatyckich, 15 hinduskich, 14 semickich, 18 afrykańskich, 6 polizejskich i 4 indyjskich. Oprócz tego zna gruntownie zupełnie na uboczu stojący język basków.

Dr. Schulteis twierdzi, że niema na świecie języka, czy narzecza, któregoby nie zrozumiał.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Sobota, 15 października 1932.
Sobota: Jadwigi wdowy. Wsch. sł. 5,59; zach. 4.46. Wsch. kś. 16,58 zach. 7,28.
Niedziela: Teresy p. Wschód sł. 6,01; zach 4,44. Wsch. ks. 17,13; zach 8,42.
Poniedziałek: Wiktora. Wsch. sł. 6.03; zach 4,41. Wsch. ks 17,33; zach. 9,56

*** DZISIEJSZY NUMER „GAZETY“** wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy bezpłatny dodatek „GOSPODARZ I OSADNIK“.

Województwa centralne.

LEKARZ WOJSKOWY ŁAPOWNIKIEM?

Wojskowy są okręgowy w Warszawie rozpatrywał sprawę szeregowca Hersza Lotermana, który spowodował dochodzenie przeciwko lekarzowi wojskowemu dr. Henrykowi Helmanowi. Loterman opowiedział kiedyś swemu sierżantowi, że jeżeli ktoś nie zapłaci doktorowi 1.000 zł, to nie zostanie przez niego uznany za chorego. Sierżant złożył o tem meldunek dowódcy pułku. Wdrożone dochodzenia nie dały dowodów na poparcie twierdzeń Lotermana, wobec tego dochodzenia umorzono, a Lotermana pociągnięto do odpowiedzialności.

Rozprawa sądowa dostarczyła jednak sensacyjnych momentów. Oto wezwany na świadka ojciec szeregowca Lotermana stwierdził, iż dr. Helman zażądał od syna jego 1.000 zł za zwolnienie go z wojska. Zeznania te potwierdzone były jeszcze kilkoma świadkami, wobec czego oskarżonego Lotermana zwolniono od winy i kary, natomiast prawdopodobnie wytoczoną zostanie sprawa o łapownictwo dr. Helmanowi.

ODNALEZIENIE BOŻKÓW POGAŃSKICH.

Przy wyrębie lasów w lasach Augustowskich natrafiono na dwa posągi bożków pogańskich. Kustosz muzeum państwowego w Grodnie, p. Jodkowski, udał się na miejsce celem zaopiekowania się wykopaliskami i przewiezienia ich do Grodna. Równocześnie projektuje się rozpoczęcie dalszych poszukiwań w pobliżu wykopalisk.

TAJEMNICZE ARESZTOWANIE ASESORA SĄDOWEGO.

Przed kilku dniami przybył do Łodzi prokurator Sądu Apelacyjnego w Warszawie, a udawszy się do Sądu Okręgowego w Łodzi, kazał zawezwać do siebie asesora Sądu Grodzkiego w Łodzi, p. Kuźnickiego.

Po przybyciu zawezwanego aresztowano go, poczem po przeprowadzeniu gruntownej rewizji w jego mieszkaniu przewieziono go do Warszawy.

Przyczyny aresztowania otoczone są ścisłą tajemnicą.

SPŁONĘŁO KILKA ZAGRÓD.

We wsi Kramkowo pow. łomżyńskiego, w zagrodzie Aleksandra Kalskiego wybuchł z nieustalonej dotychczas przyczyny pożar, który z powodu silnego wiatru przeniósł się na sąsiednie zabudowania. Spłonęły 4 domy mieszkalne oraz 10 budynków gospodarczych ze zbiorami i inwentarzem. Straty wynoszą 65 tysięcy zł.

WOLAŁ ŚMIERĆ NIŻ WIĘZIENIE.

Mieszkaniec wsi Dąbrowa pod Tomaszowem, 31-letni Józef Drosz popełnił w r. 1922 morderstwo rabunkowe, zabijając pewnego porucznika Wojsk Polskich oraz pewnego murarza. Mordercę skazano na 12 lat więzienia.

Ponieważ w więzieniu zachowywał się nienagannie, ostatnio otrzymał on miesięczny urlop, który spędził u swojej rodziny. Obecnie Drosz miał wrócić za kraty, celem odsiedzenia jeszcze 2 lat. Nie mogąc pogodzić się z myślą o powrocie do więzienia, Drosz ubrał się odświętnie, poczem wypił butelkę esencji octowej. W drodze do szpitala zmarł.

Małopolska.

ARESZTOWANIE DEFRAUDANTA.

Kilka dni temu w nocy aresztowano w Sanoku na polecenie sędziego śledczego rachmistrza magistratu, Bronisława Nowaka, z powodu sprzeniewierzenia, sięgającego kwoty kilkudziesięciu tysięcy złotych w podlegającym mu zarządzie rzeźni. Miejskie władze kontrolne i sądowo-śledcze prowadzą dalsze dochodzenia w tej sprawie.

HRABIA WŚRÓD SZUMOWIN I ZŁODZIEI.

W niedzielę urządziła policja lwowska wielką obławę w kryjówkach złodziejskich i paserskich, przyczem przytrzymano 16 osób i zakwestjonowano mnóstwo biżuterji, artykułów srebrnych, futer itd. W toku dochodzeń przy badaniu pochodzenia jednej z kartek zastawniczych lombardu okazało się, że kartkę ową sprzedał paserowi pewien młody hrabia. Sprowadzony na policję hrabia zaplątał się w wyjaśnieniach, wobec czego chwilowo przytrzymano go. Dochodzenia toczą się.

NACZELNIK WIĘZIENIA SKAZANY NA WIĘZIENIE.

W Sądzie Okręg. we Lwowie toczył się w ciągu dni 6-ciu proces przeciwko naczelnikowi więzienia karnego we Lwowie niejakiemu Majewskiemu — oskarżonemu o przyjmowanie podarunków służbowych.

Naczelnik więzienia skazany został na 4 miesiące więzienia, będzie zatem musiał posiedzieć tam, gdzie dotychczas przetrzymywał innych.

Kresy Wschodnie.

ZATOPIENIE ŁODZI PRZEMYTNICZEJ PRZEZ STRAŻ LITEWSKĄ.

Na rzece Niemnie w sobotę wieczorem została zatopiona łódź przemytnicza z dwoma przemytnikami przez strażników litewskich w rejonie Druskienik. Łódź przemytnicza ścigał patrol łodzią strażniczą, a gdy przemytnicy nie zatrzymali się lecz zaczęli ostrzeliwać żołnierzy litewskich, ci ostatni rzucili granat i zatopili w ten sposób łódź przemytnicza wraz z przemytnikami.

Odpowiedzi Redakcji.

= Nowak Jan, Stopnica. Pieniądze w sumie 7,— zł otrzymaliśmy i policzyliśmy na abonament do 1. IV. 33 r.

= Pieróg Jan, Podlesie 866. Opłacił Pan prenumeratę do 15. XI. 32 r. 10.— zł otrzymaliśmy.

= Łyszcz Paweł, Borowie (młyn). Gazetę opłacił Pan do 1. XI. br.

= Wąska Szczepan, Gościeradów. Prenumeratę opłacił Pan do 1. X. br.

Radjoprogram z Warszawy

Niedziela, 16. 10.: 10.00 nabożeństwo z Krakowa; 11,35 odczyt misyjny: „Październikowa niedziela misyjna“; 12,15 poranek symfon. z Filharmonji; w przerwie odczyt: „Żywienie się pracownika fizycznego i umysłowego“; 14,05 „Porady weterynaryjne“; 14,25 i 15.00 muzyka ze Lwowa; 14.40 „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba“: 16,00 dla młodzieży: „Co się dzieje na świecie“; 16.13 opowiadanie dla młodz.: „Strażnik piramid“; 16,25 płyty gramofonowe; 16,45 „Kącik językowy“: 17,00 koncert solistów; 18,00 muzyka lekka i taneczna; 19,25 słuchowisko: „Zrzędność i przekora“; 20,00 koncert orkiestrowy i śpiew (sopran); w przerwie wiadomości sportowe.

Poniedziałek, 17. 10.: 10.00 nabożeństwo ze Lwowa; 12,10 i 16.30 płyty gramofonowe; 16.00 skrzynka pocztowa — koresp. bież.; 16.40 „Współczesna Francja o Chopinie“; 17,00 koncert w wyk. głuchoniemych; 18,00 muzyka lekka i tan.; 19,20 skrzynka poczt. rolnicza: 19,30 „Na widnokręgu“; 19,45 prasowy dziennik radjowy; 20.00 skrzynka poczt. techniczna; 20,15 uroczysta akademja ku czci 83-ciej rocznicy śmierci Fryderyka Chopina; 22,45 muzyka taneczna.

Wtorek, 18. 10.: 12.10 i 16.30 płyty gramofon.; 16,00 „Wśród książek“, przegląd najnowszych wydawnictw; 16,40 „Polskość Pomorza w świetle ostatniego spisu ludności w Polsce“: 17,00 popołudniowy koncert symfon.; 18.00 muzyka taneczna; 19,20 bieżące wiadomości rolnicze; 19,30 felieton muz.: „Słuchacze o muzyce w radjo“; 19,45 prasowy dziennik radjowy: 20.00 koncert popularny; 22,00 kwadrans literacki: „Królewna i paź“; 22.15 muzyka taneczna.

Kto wygrał w loterję

Główniejsze wygrane.

26-ty dzień.

150.000 zł. na nr. 65707.

15.000 zł. na nr. 78630.

10.000 zł. na nr. 35047.

5.000 zł. na n-ry: 9850 46457 56289 65937.

3.000 zł. na n-ry: 8922 31406 36433 41073 48698 55685 72891 74233 81905 119061.

2.000 zł. na n-ry: 5226 55806 64914 72777 77207 76186 81625 84758 96165 98509 112178 112801 118748 121671 122768 120534 139394 145417 153068 153740 156328 156108.

1.000 zł. na n-ry: 8828 9623 10232 11342 11931 19650 21274 24141 40208 43185 44932 45296 46543 50482 52141 54497 54985 65147 85412 85930 87828 88587 91607 97759 98348 103607 104468 105979 106609 109980 110167 113023 117021 118395 126345 128520 129888 130051 137924 138748 142873 145460 150443 156482 157432.

HUMOR ZAGRANICZNY.



— Winszuję panu bliźniaków — panie Cichy.

— Pomylił się pan, to nie u mnie ale u sąsiada.

— A to tem bardziej winszuję.

(„Nebelspalter“).

Prenumerata: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata wynosi w Polsce na poczcie miesięcznie 1,30 zł, kwartalnie 3.89 zł, w Grudziądzu w ekspedycji, agencjach i filjach: miesięcznie 1,10 zł, kwartalnie 3,30 zł. Pod opaską 4.— zł kwartalnie.

Kwartalnie: we Francji i Belgji 20 franków, w Niemczech 4,10 Rmk, w Szwajcarji 5 franków, w Czechosłowacji równowartość 1 dolara, w Ameryce i w Kanadzie 1 dolar.

Ogłoszenia: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi w 3-ch wydaniach: I. (Pomorze), II. (b. zabór rosyjski, Małopolska, zagranica), III. (Poznańskie, G. Śląsk). Strona liczy na szerokość 4 łamy tekstowe po 62 mm, poza tekstem 8 łamów po 30 mm.

W jednem dowolnem wydaniu: wiersz mm: w zwyczajnych 0,20 zł, w nadesłanem 0,70 zł, w tekście 1,20 zł, w dwóch dowolnych wydaniach ceny dwa razy wyższe jak w jednem.

W całym nakładzie (wszystkie trzy wydania) wiersz mm: w zwyczajnych 0.50 zł, w nadesłanem 1,50 zł, w tekście 3.00 zł, na 1-szej stronie 4.00 zł.

Ogłoszenia drobne: W wydaniu ogólnem słowo 0.20 zł, słowa tłustym drukiem podwójnie. Ogłoszeń drobnych niżej 2.00 zł nie przyjmuje się. Ogłoszenia drobne umieszcza się tylko za gotówkę zgóry.

Uwagi ogólne: Za zastrzeżone miejsce dolicza się 20%, za układ tabelaryczny 30%. Nekrologi do 40 mm 25% dla poszukujących pracy bezpłatnie. W zleceniach należy podać koniecznie wydanie, w którem ogłoszenia ma się pojawić. Drobne omyłki, nie zmieniające zasadniczego sensu, nie uprawniają ogłaszającego do żądania bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Do numeru niedzielnego (z datą sobota w nagłówku), przyjmuje się ogłoszenia do środy rano. Ogłoszenia w miejscach zastrzeżonych zamieszcza się w miarę miejsca, bez gwarancji i tylko wtedy, gdy zostanie zapłacony dodatek 20%. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Uzasadnione reklamacje uwzględnia się do dni 8-miu.

Adres: „Gazeta Grudziądzka“, Tuszewo, powiat Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200420. Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. Za Redakcję odpowiedzialny: Tadeusz Pokorski, Tuszewo, pow. Grudziądz.

Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu“, w Tuszewie.